„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy piszące przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 357. Kraków, piątek dnia 27 lipca 1906 roku. ROK XIV.

Sytuacja w Rosji.

—o—

Petersburg. Z całego państwa nadchodzą wiadomości, że rozwiązanie Dumy nie wywołało oznak bliskich niepokojów. Organizacje rewolucyjne i socjalistyczne napominają do spokoju gdyż obecna chwila jest dla strejku jeneralnego możliwie najniekorzystniejszą, bo chłopi są zajęci żniwami. Na południu deszcze i wylewy poniszczyły zasiewy.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ donosi z Petersburga, że „Związek związków“ zajął na razie stanowisko wyczekujące: bada jakie wrażenie wywoła w masach rozwiązanie Dumy. Wśród kolejarzy panuje niechęć do strejku. Wskutek aresztowań w Petersburgu i w Moskwie, policja dostała w swe ręce prawie cały komitet socjalno- demokratyczny, oraz wiele dokumentów odnoszących się do organizacji rewolucji. Między tymi papierami także listę osób, które otrzymały pieniądze pochodzące z znanego rabunku w Towarzystwie wzajemnego kredytu. Policja nie zaaresztowała jeszcze dotyczących osób.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż obecny spokój w Rosji jest **ciszą przed burzą.** Nie ulega wątpliwości, że wszystkie organizacje rewolucyjne przygotowują się do podjęcia ogólnej walki z rządem.

Demonstracja w Kronsztadzie.

Petersburg. (Tel. wł.) „Wiek XX“ donosi, że wczoraj wieczorem robotnicy portowi w Kronsztadzie urządzili demonstrację uliczną.

Rotmistrz żandarmerji Rakiński, który chciał uspokoić demonstrantów, uderzony został kamieniem w głowę tak silnie, że stracił przytomność.

Z Odessy.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Odessy, że dzień wczorajszy minął stosunkowo spokojnie, jednakże panika nie zmniejszała się jeszcze. Jenerał Kaulbars w stosunku do żydów nie zmienił postępowania. Miał on się wyrazić, że spełnienie jednego zamachu wywoła niewątpliwie zemstę żołnierzy na żydach.

Odezwa prawicy.

Paryż. Do Tempsa donoszą z Petersburga, że odezwa prawicy wywołała wielkie oburzenie. Uważają ją za akt nielojalności wobec kolegów, którzy podpisali odezwę wyborską.

Okólnik o zgromadzeniach.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą ,że ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do gubernatorów zakazujący nie dopuszczać do zgromadzeń z ramienia kadetów i grupy pracy, a w potrzebie użyć nawet interwencji wojska.

Kwestja żydowska.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donosi. „Lok. Anz.“ ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowuje nowy statut dla uregulowania kwestji żydowskiej.

Zamknięcie pism.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że na prowincji zamknięto ogółem 17 pism.

Zbiegowie.

Bukareszt. (Tel. wł.) Z Odessy i Bessarabji przybywają tu liczni zbiegowie .

Zmiany w rządzie.

Berlin. (Tel. wł.) „Lok. Anz.“ podaje, że Izwolski, młodszy brat ministra spraw zagranicznych, ma zostać ministrem oświaty.

Jenerał Liniewicz ma być powołany na wysokie decydujące stanowisko.

Petersburg. Ukaz carski mianuje radcę ministerjalnego w ministerstwie spraw zagranicznych Wasila Sergiewa nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem na Dworze serbskim.

Zaprzeczenie.

Berlin (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że niemiecki jeneralny konsul w piśmie do „Russk.. Wied.“ zaprzeczył kategorycznie pogłosce, jakoby z Niemiec do Peterhofu wysłano depeszę gratulacyjną z powodu rozwiązania Dumy.

——o——

Napad na pociąg.

Warszawa. Na kolei nadwiślańskiej w pobliżu Warszawy banda, złożona z 20 ludzi zatrzymała pociąg, za pomocą hamulca sygnałowego, opanowała lokomotywę i wóz pakunkowy. Napastnicy zabili żandarma, pilnującego transportu ze skrzyniami z pieniędzmi i odjechali z lokomotywą i tym wozem, zostawiając na miejscu wagony osobowe. Kilka kilometrów dalej połączyli się z większą bandą, rozbiwszy skrzynię, zrabowali 15,000 rb. i umknęli do lasu.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 27 lipca.

— **Nabożeństwo** ku czci św. Anny w kościele akademickiem odprawiane było wczoraj przez cały dzień. Prymarję odprawił ks. Konstanty Gumiński, wotywę proboszcz miejscowy ks. dr. Józef Caputa; sumę celebrował ks. kan. Tomasz Bukowski, podkustoszy katedralny, a kazanie w czasie sumy wygłosił ks. Szymon Krupiński, penitencjarz kościoła Marjackiego. Nieszpory i procesję celebrował ks. dr. Caputa, a kazanie po Nieszporach wypowiedział ks. Kazimierz Buzała, wikarjusz katedralny.

Podczas sumy chór męski z towarzyszeniem orkiestry 13 pp. wykonał Mszę kompozycji D'Archambeau'a, a na offertorjum „Filae Regni“ pod kierunkiem p. Wójcika.

— **Komisja szacunkowa** gruntów i budowli, które mają być wywłaszczone pod budowle ochronne na prawym brzegu Wisły i potoku Wilgi, rozpoczęła czynności swoje we środę dnia 25 b. m. Komisji przewodniczy koncepista starostwa podgórskiego dr. Stanisław Wysocki, a w skład jej wchodzą: II. wiceprezydent Krakowa i inżynier p. Władysław Skoczyński, jako kierownik regulacji Wisły; jako rzeczoznawcy agronomiczni: wiceprzes krakowskiej Rady powiatowej dr. Skrzyński i p. Cieślewicz właściciel dóbr; jako rzeczoznawcy budowlani: budowniczy p. Jacek Matusiński i inżynier p. Edward Uderski; wreszcie reprezentanci dotyczących gmin i strony interesowane. Czynność komisji potrwa do 12 dni.

— **Pogrzeb** ś. p. profesorowej Wicherkiewiczowej odbędzie się jutro z kościoła OO. Kapucynów o godzinie w pół do 11-tej przed południem. Pogrzeb poprzedzi nabożeństwo żałobne w tymże kościele o godzinie 9 rano.

— **Naprawa mostu podgórskiego.** Starostwo krakowskie przystąpiło do odnowienia prawej połowy mostu podgórskiego; naprawa uskutecznia się przez ustawianie grubych belek sosnowych, oraz przez wyłożenie całego toru jezdnego tejże połowy sosnowemi, a następnie dębowemi deskami znacznej grubości. Takie odnowienie odbywa się co 3 i pół roku, w którym to czasie deski dębowe odwraca się na drugą stronę, a po następnym takim okresie wkłada się nowe. Robota około odnowienia połowy mostu trwa koło trzy miesiące. Przez ten czas komunikacja przez most, szczególnie w dni targowe jest nadzwyczaj utrudnioną, zwłaszcza, że w godzinach przedpołudniowych przesuwają się przez most liczne oddziały wojskowe, szczególnie kawalerja, a często artylerja i furgony.

— **Dola stróża kamienicznego.** Z powodu zamieszczonego przez nas niedawno artykułu pod powyższym tytułem, jeden z obywateli krakowskich właściciel kamienicy, nadsyła nam kilka uwag, w których staje na wprost przeciwnem stanowisku niż autor owego artykułu i przyjmując, że warunki krakowskie nie dopuszczają do przeciążenia stróża pracą przez właścicieli domu, występuje przeciw uogólnianiu zarzutu wyzysku pracy. Pisze on:

Jak we wszystkiem tak i w stosunkach stróżów mogą być wyjątki niekorzystne, ale żeby wszyscy właściciele realności założyli sobie „parole“ eksploatowania stróżów, to jest już przesadą.

Jak każdy człowiek, tak i stróż może mieć pretensje do pracodawcy tylko w miarę wartości swojej pracy. Jeżeli więc ta nie wiele warta,

albo nic — to stosunek ekonomiczny się kończy, a może mieć miejsce tylko stosunek filantropijny.

Faktem jest, że tylko w większych kamienicach, a tych w Krakowie jest bardzo mało, może mieć stróż stałą robotę, i to w każdym razie nie taką, iżby mu dzień cały, roboczy, jakie 8—9 godzin zajęła. Większa zaś część kamienic: o czterech, trzech lub dwu nawet oknach ,tej roboty i na parę godzin dać nie może.

Czynność stróżów w takich kamienicach ogranicza się do otwarcia bramy, zamiecenia schodów parę razy na tydzień i zapalenia lampki lub gazu. Czy za taką robotę ma on mieć cale utrzymanie dla siebie, żony i dwojga lub trojga jeszcze dzieci? Na takie kamienice trzy lub cztery wystarczyłby jeden stróż, i ten wówczas mógłby rościć sobie pretensje do całkowitego utrzymania wraz z rodziną. Ale żeby w każdej takiej kamienicy siedział człowiek nieraz z liczną rodziną, któryby miał niewiele obowiązków do spełnienia a żądał całkowitego utrzymania — to jest fizyczną niemożliwością, a ekonomicznym nonsensem.

Instytucja stróżów wymaga u nas reformy. Magistrat krakowski rozpędził się i na wzór innych miast w innych warunkach wydał rozporządzenie (z dn. 24 sierpnia 1884 r. L. 5874 § 76), iż każdy właściciel obowiązany jest utrzymywać stróża. Takie rozporządzenie było może potrzebne gdzieindziej, w innych warunkach, u nas jednak jest ono niedorzecznością, a że jest niewykonalnem fizycznie, to rugowanie stróżów „pod schody" najlepiej wykazuje.

Sprawą tą powinno się zająć towarzystwo właścicieli realności, ale ono bawi się w wielką politykę, a nie widzi tego, co najbliższe.

A. M.

— **Buffalo-bill.** W pierwszych dniach sierpnia przybędzie do naszego miasta wystawa „Wild-West". Jest to olbrzymi popis w sztuce poznania wszystkich krajów i ludów. Nadto trzeba podnieść, że w wystawie „Wild-West" panuje największy realizm Wszystkie sceny z życia amerykańskiego są rzeczywistemi i prawdziwemi ilustracjami wypadków, które się zdarzyły rzeczywiście podczas cywilizowania Dalekiego Zachodu Stanów Zjednoczonych, a wypadki te są przedstawione przez tych, co w nich wtedy brali udział. Z drugiej strony przedstawią nam weterani pierwszych armij świata wojskowe ćwiczenia i manewry, a każdy z nich brał udział w jakiejś wojnie. Pułkownik Cody, Buffalo Bill, kieruje osobiście każdem przedstawieniem i zapewnia, że wszyscy widzowie, którzy go zaszczycą, zobaczą to samo, czem się Paryżanie podczas pobytu wystawy na polu Marsowem zachwycali. Ćwiczenia w strzelaniu Johnny Baker'a, szalone gonitwy kozaków i żołnierzy, tańce wirowe i żywe piramidy Arabów, rzucanie lasso Meksykanów, ćwiczenia Cowboyów na dzikich rumakach, stara taktyka wojskowa japończyków i ćwiczenia francuskiej i amerykańskiej kawalerji wzbudzają w równej mierze zainteresowanie. Przedstawiona także zostanie walka na małym „Big Horn". W walce tej dnia 25 czerwca 1876 zginął z ręki Indjan generał Jerzy A. Custer, a całe jego wojsko zostało do nogi wycięte.

— **Krakowskie przekupki przy robocie.** W Rynku głównym na targu owców leśnych, Katarzyna Stopa przekupka, pobiła Karola Wierzbę, handlarza malin z Myślenic. Powodem zajścia było, że chłopcy, pomiędzy którymi był także i syn przekupki, kradli maliny z naczyń, a kiedy Wierzba chciał ich skarcić, wdała się w to po swojemu Stopowa. Obie strony wojujące stanęły przed komisarzem policji, który z nimi spisał protokół Świadkowie, jacy się zgłosili, podawali, że przekupki z rozmysłu wywołują kłótnie i bitki, aby przeszkodzić w handlu, a przez to ułatwić chłopakom kradzież pieniędzy i owoców.

— **Policja aresztowała** Marcina Krebeca, robotnika kolejowego w chwili, kiedy niósł z kolei żelazną obręcz i butelkę pokostu. Pokazało się, że przedmioty te skradziono na szkodę kolei. Nadto w domu u Krebeca znaleziono dwie banie, napełnione oliwą i naftą, 2 płaszcze wojskowe i różne inne rzeczy, których posiadanie nie umiał wytłómaczyć.

——o——

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek po raz pierwszy Lysistrata, operetka w trzech aktach, Pawła Linckego.

W sobotę po raz drugi: *Aida*, opera w pięciu aktach Verdi'ego. W niedzielę po raz pierwszy: *Straszny dwór*, opera narodowa w czterech aktach, Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek po raz drugi *Druciarz*, operetka w trzech aktach Fr. Lehara.

Początek przedstawień o godzinie pół do 8ej wieczorem.

——o——

Repertuar teatru ludowego.

Sobota dn. 28 bm. „Spisek koronacyjny".
Niedziela dn. 29 bm. o godz. 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem o 8-mej „Paweł i Gaweł".

TELEGRAMY.

(z dnia 27 lipca).

Stosunki katolickie we Francji.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anz." donosi z Paryża, że tamtejszy arcybiskup kardynał Richard otrzymał na razie tylko poufnie tekst wypracowany przez kardynałów rzymskich w języku łacińskim i francuskim, normujący przyszłe ukształtowanie się stosunków katolickich we Francji. Zdaje się, że dla rozwiązania tej kwestji potrzebnem będzie jeszcze zgromadzenie biskupów Francji, gdyż elaborat Watykanu przedziela im wiele spraw do roztrzygnięcia.

Z Serbji.

Belgrad. (Tel. wł.) Szereg oficerów należących do komisji zajmującej się kwestją zakupna dział, skazany został na 30 dni aresztu za wydanie dziennikom materjałów odnoszących się do prac komisji. Zarządzenie to wywołało wielkie poruszenie i jest żywo omawiane.

Belgrad. (Urzędownie). Wiadomości zagranicznych pism o rzekomym buncie żołnierzy w Kragujewar, są zupełnie zmyślone.

Lokaut młynarski w Budapeszcie.

Budapeszt. Wydaleni robotnicy młynarscy otrzymali wczoraj zaległe płace i książki robotnicze, poczem udali się do obozu strejkowego. Dotąd spokoju nie zakłócono.

Strejki.

Berno morawskie. Z powodu wstrzymania robót przez część robotników w fabrykach sukna, zostali inni robotnicy od soboty wydaleni.

Napad piratów.

Madryt. Jak donoszą z Melili, barka hiszpańska płynąca do Chafannas, została napadnięta przez marokańskich piratów.

Pożar Syzrania.

Petersburg. (Tel. wł.) „Wiek XX" podaje, że szkody wyrządzone przez pożar w Syzraniu wynoszą 10 miljonów rubli.

——o——

Karlsbad. Minister kolei Derschatta przybył tu wczoraj rano z żoną na kurację.

Paryż. Ajencja Havasa zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki nacjonalistyczne o rzekomem zajściu podczas onegdajszego bankietu w kasynie wojskowem.

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRE, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.

Tajemnica stanu.

Romas polityczny przez *Antoniego HOPE.*

(Dokończenie)

Epilog.

Od czasu dawnych wydarzeń, które rozegrały się w najgłębszej tajemnicy w stolicy Rarytanji, upłynęło kilka lat. Bohaterzy dramatu, zwolna zapominali o swych przejściach, z wyjątkiem dwóch, Rudolfa Rassendylla i Flawji. Rozdzieleni przestrzenią, różnicą stanowisk i wspomnieniem słodkich i drogich, ale niepowrotnych chwil, które z sobą spędzili, uczucie ich potęgowało się tylko w miarę rozłąki i nabierało coraz subtelniejszych odcieni. Świadczą o tem ustępy z pamiętnika Rassendylla, który odnalazła bratowa po jego nagłym odjeździe. Stamtąd również dowiedziała się, że jednak Rudolf i Flawia znaleźli sposób, jeżeli nie porozumiewania się, to przynajmniej przesyłania sobie wzajemnie dowodów pamięci. Co roku, w rocznicę odjazdu Rudolfa z Rarytanji, otrzymywał on z poczty pęk kwiatów przepasanych wstążką z krótkim napisem: Rudolf-Flawia i datą. Co roku podobny upominek przesyłał do Strelsau, i te szybko więdnące pamiątki, były jedynym łącznikiem tych dwóch serc cierpiących i kochających. Ze słów pamiętnika wnosić można, że przez ten czas nie spotkali się ani razu....

Z dzienników wiedzą wszyscy, że król Rarytanji po paru letniem szczęśliwem panowaniu, zaziębił się podczas przejażdżki łodzią po jeziorze i umarł na zapalenie płuc. Wspomnienia, poświęcone mu w prasie dowodzą, że był to pan dobry, ale słaby. Brakowało mu, zdaje się, tej męskiej inicjatywy, która jest cechą każdej silnej indywidualności, ale miał wrodzoną dobroć i miękość, która mu pozwalała spełniać prawo monarszej łaski w szerokich rozmiarach. Żałowano go ogólnie, zwłaszcza, że nie pozostawił potomka.

Po śmierci króla, jego żona wyjechała z Rarytanji, jak mówiono dlatego, aby ukryć swój żal w jednym z klasztorów północno-włoskich.

Nawet jeden z turystów rarytańskich, który zwiedzał klasztor Piemont, położony nad jednem z jezior alpejskich, widział tam w chórze kościelnym razem z zakonnicami czarno ubraną damę, w której, mimo czarnej zasłony, poznał delikatne rysy królowej.

Krążyła także inna wersja, którą należy zanotować z obowiązku kronikarskiego.

Pewien dyplomata wysłany przez rząd rarytański dla nawiązania stosunków z tak wspaniale rozkwitającą Japonją, a który podróż odbywał na parowcu Towarzystwa Peninsular Co. zatrzymał się parę dni na Ceylonie w Colombo, dla zwiedzenia tej cudownej wyspy. W drodze do słynnej świątyni zęba Buddy spotkał na jednym z przystanków wracającą już parę, która go uderzyła niezwykłym urokiem swej wytworności. Spotkanie to, — jak pisał do swych znajomych w kraju, pozostawiło mu niezatarte wspomnienie. Owa para była żywym obrazem króla i królowej Rarytanji; oprócz kilku drobnych różnic, które wprawne oko mogło dostrzedz, był to — jak pisał dyplomata swym dworskim stylem, — jakby wskrzeszony nasz nieodżałowany monarcha i jego ukochana małżonka...

Co do Rudolfa losy jego nie są dokładnie znane, — wiadomo tylko, że pewnego wieczora opuścił dom brata, pozostawiwszy tylko krótki list, w którym zapowiadał swój bliski powrót i motywował nagły wyjazd koniecznością odwiedzenia jednego z chorych przyjaciół, odtąd jednak nie wrócił. Robert jest bardzo niespokojny i zarządził znowu poszukiwania za pośrednictwem angielskiej dyplomacji, ale Róża utrzymuje, że Rudolf pojawi się lada dzień, — po „jakiejś nowej awanturze". Zawsze był leniwy, — mówiła i dlatego do niczego nie dojdzie.

KONIEC.